Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczt amcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro. 90. | 6. sierpnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Mexyk: Powstanie na korzyść Santa-Anny.
Portugalija: Ciągłe zamieszania. Koimbra i Migueliści.
Hiszpanija: Nowy pretendent do ręki Królowéj, i powody francuzkiéj nad nim opieki. — Zrzeczenie się Infanta Don Enrique.
Anglija: Kwestyja o cukrze ze stanowiska handlu niewolnikami. — Król Belgijski spodziewany na chrzciny nowo narodzonéj księżniczki.
Francyja: Rozporządzenia królewskie. — Pismo Lamartina do wybórców. — Nadużycia przy wyborach. — Marszałek Bugeaud przyjechał do Francyi.
Państwo Papiezkie: Szczegóły o entuzyjazmie ludu rzymskiego dla Papiéża.
Prusy: Nowe uwięzienie w Poznaniu.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Jarosławia. — Z Gorlic.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 5go b. m. o godzinie 9téj wieczorem przybył do stolicy naszéj JW. Hrabia Rudolf Stadion, nadzwyczajny pełnomocny, nadworny Komisarz, przez Najjaśniejszego Pana najłaskawiéj do Galicyi zesłany.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 18. lipca b. r., c. k. obwodowym starostom Józefowi Breinl de Wallerstern w Tarnowie i Karolowi Czetsch de Lindenwald w Przemyślu nadać najłaskawiéj krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taxy, a c. k. obwodowych starostów Józefa Loserth w Wadowicach, Karola Bernd w Bochni, Karola Bochińskiego w Sądczu i Sanisława Przybylskiego w Jaśle, wyniósł do stanu austryjackiego szlachectwa, nadliczbowego obwodowego komisarza Frańciszka Myrbach de Rheinfeld zaś mianował rzeczywistym płatnym, obwodowym komisarzem nadliczbowym.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem datowanem w Szenbrun d. 18. lipca b. r. Tarnowskiego obwodowego starostę, Józefa Breinl de Wallerstern przenieść najłaskawiéj do Berneńskiego gubernium, a zawiadowanie Tarnowskim obwodem poruczył dotychczasowemu Przemyskiemu obwodowemu staroście, Karolowi Czetsch de Lindenwald.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

O nowém powstaniu w Mexyku następujące są wiadomości: Bunt naprzeciw rządowi Paredesa rozciągnął się na cały okrąg Jalisko, w którym przyszedł naprzód w mieście Guadalaxara do wybuchu. Wojska rządowe poddały się po krótkiéj potyczce, a powstańcy, których naczelnikiem jest J. Maria Tanez, wydali proklamacyję, w któréj Santa Annę obwołali naczelnikiem swoim, i oświadczyli, że nowy kongres do ułożenia nowéj antymonarchicznéj konstytucyi, wedle praw wyborczych z r. 1824, przez lud wybieranym być powinien. Proklamacyja ta ustanawia zarazem, że kongres ma się zebrać w cztéry miesiące

po wejściu wojska wybawczego do stolicy Mexyku. Pan I. Kamplido został uznany jako tymczasowy gubernator okręgu, obowiązawszy się (jak mówią) przysięgą że odgoni najazdy północnych Amerykanów. Podług najnowszych wiadomości z Hawanny, Santa Anna przebywał tamże dotąd. Prawdziwość jednakże téj wieści, jakoby Paredes kapitulował, jest jeszcze bardzo wątpliwa.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 15. lipca. Żyjemy tu w takim stanie, który może tylko w sąsiedniéj Hiszpanii, która jako przyboczna siostra dość podobne losy odbyła, mógł mieć coś podobnego. Mamy wprawdzie ministeryjum co do imienia, ale o istnieniu rządu w prawdziwem znaczeniu tego słowa, niemoże być mowa tam, gdzie każde miasto, każda włość, a nawet każdy inny tylko o tyle uznaje i poważa jego władzę, ile mu się podoba. Na chwilę sądziłbyś, że pomału wróci znowu wszystko w zwyczajne karby i że władzy centralnéj, temu węgielnemu kamieniowi całego towarzyskiego i krajowego porządku, znaczenie, wpływ i panujące stanowisko przywróconem zostanie. Atoli nadzieja ta zamieniła się znowu w smutne złudzenie. W łonie samego ministeryjum panuje jawne rozdwojenie, które aż wtedy się zakończy, gdy niektórzy z odcienia stanowczych Septembrzystów, jako to: Avila, Agujar, Sa da Bandeira zastąpią kilku z teraźniejszych ministrów. Jak coraz bardziéj odmawiają uszanowania dla tronu, poświadcza to nietylko ton rewolucyjnych dzienników, lecz także niejeden inny wypadek. Radykalne stronnictwo użyło powrotu wygnańców udaremnionego powstania w Torres Novas (1842) do politycznéj demonstracyi. Na ich cześć wyprawiono w sali królewskiego teatru wielką ucztę. Nie słychać jeszcze nic o nowych wyborach Kortezów, nie ma nawet podobieństwa, aby m w tym stanie panującego wzburzenia i zajeieszania, w którym nikt nie chce słuchać, a każdy chce rozkazywać, można przywieść do skutku. Koimbra trwa w zuchwałym swym uporze przeciw rządowi, od którego junta żadnych rozkazów przyjmować nie chce. Co większa zerwała ona z nim na ten raz wszelkie stosunki, jakoż rządzi i panuje na własną rękę, mianuje i składa urzędników z posady, zarządza publicznemi kasami i będącą pod jéj dyspozycyją zbrojną siłą; krótko mówiąc, pomieniona junta postępuje sobie we wszystkiem jako zupełnie niepodległa władza, jak gdyby była pewna, że tu już nigdy wyższa nad nią władza panować nie będzie. Dzienniki wychodzące w Koimbrze zawierają paszkwile, obelgi i pogróżki przeciw rządowi i zapowiadają mu blizki upadek. Jakich środków użyje rząd dla położenia końca temu chaotycznemu stanowi rzeczy, tego dotychczas nikt nie może przewidzieć. Podobnież i z Miguelistami nie tak się ma rzecz, jakby w publiczność wmówić chciano. Uganiają się oni ciągle jeszcze bandami po prowincyi Tras-os-Montes. W Powioa do Laniosa złożyła takowa banda dopiéro przed ośmią dniami wszystkich urzędników z posady, i z tytułami, których przedtém używano, mianowała urzędników miguelistowskich. Podobnież postąpiła sobie w pobliżu Wiany w Niewes, dlatego téż posłano przeciw niéj wojsko z Wiany. Cywilny gubernator Bragi, którego z resztą wielu ma za tajnego Migueliste, wydał do podrzędnych swéj administracyi odezwę, w któréj im spokojność i porządek zaleca i przestrzega, aby nieszli za przykładem miasta Niewes; atoli cała ta odezwa napisana jest prawie w błagającym tonie, który właśnie do zaimponowania zupełnie jest niezdatny.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 21. lipca. Najstarszy syn Infanta Don Francisko do Paula zdaje się być na teraz w saméj rzeczy tym szczęśliwym Księciem, któremu francuzki dwór rękę Królowéj Izabeli przychylić pragnie. Francuzki ambasador nietylko że zapewnił wyraźnie zaszczyconych ściślejszem jego zaufaniem pałacowych urzędników, iż jak najmocniéj wspierać będzie staranie się tegoż Infanta o rękę Królowéj Izabeli, ale nawet oświadczył wprost swoje zdanie w podobnym duchu niektórym mającym wielki wpływ osobom, a mianowicie znanemu bankierowi Salamance. Jednakże dzienniki stronnictwa progresistów nie upatrują w téj tak nagle ofiarowanéj Infantowi Don Francisko de Assis francuzkiéj protekcyi co innego, jak tylko zastawione nań sidła. Dziennik *Espaniol* mówi: »Infant *Don Francisko de Assis* kandydat, którego Królowa przyjąć może, rozsądny i dobrze myślący młody człowiek, skoro przez Francyję jest zaproponowany, przedstawia też same interesa, których narzędziami chciano uczynić panów Trapani, Montemolin? i Don Enrique, i jest taż sama zasadą pod innemi, świetniejszemi i bardziéj mamiącemi formami; jednakże taż sama zasada wyłącznego panowania, wszechwładnego wpływu, nieprzynależnego protektoratu, który .... nie Francyja, nie Król Francuzów, lecz francuzki gabinet za pomocą

swych reprezentantów w Hiszpanii, na nas włożyć zamyśla i t. d.« Takież same uwagi zawiera dzisiejszy dziennik *Clamor publico*. Mówi on oschłemi sławy: »Samo to przypuszczenie, sam ten posąd, że ministrowie wspierają zamiary Francyi w wyborze kandydata do ręki Królowéj, jest dostatecznym do wywołania potężnego, na uczuciu narodowéj dumy i godności uzasadnionego wstrętu.«

Że Infant Don Enrique oznajmił na piśmie samej Królowéj, iż się już o jéj rękę starać nie będzie, nie zdaje się żadnéj podpadać wątpliwości, aczkolwiek jeszcze niewiadome są właściwe powody tego dziwnego postępowania. Dlatego w niemałym są kłopocie tutejsi progresistowscy jego stronnicy, i udają, że cały ten wypadek jest przez jego przeciwników zmyślony.

Na prowincyjach gotują się już wszystkie stronnictwa do walki, która o zwycięztwo w przyszłych wyborach toczyć się będzie. Tutejsi deputowani, należący do stronnictwa umiarkowanéj opozycyi, prosili *gefe politico* o pozwolenie zgromadzenia się publicznie dla naradzenia się nad wyborami. *Gefe politico* oświadczył, iż takowe zgromadzenie jest niepotrzebne, gdyż wybory niczém inném nie są, jak tylko »polityczną, karnawałową zabawką.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 25. lipca. Dziennik *Sun* utrzymuje, że wie z pewnego źródła, iż Sir Robert Peel postanowił wszelkiemi siłami wspierać rząd co do głównych punktów jego propozycyj o cle od cukru. — Zapowiedziana przez lorda Bentinck poprawka jest rezultatem obrad, w których znakomitsi agrykulturzyści wprzódy już udział mieli.

Kwestyja o cukrze, któréj rozwiązania czekają z tak wielkiém natężeniem, dla tego, że z nią połączony jest los ministeryjum, uważana z drugiéj strony, nabiera tak wielkiéj wagi, że takowa aż poza Angliję sięga. Z rozwiązaniem téj kwestyi musi doznać zmiany zachowywana dotychczas polityka przeciw niewolnictwu i handlu niewolnikami, i ostatecznie musi rozstrzygnąć się ta kwestyja: czy przytłumienie handlu niewolnikami, którym się Anglija od pół wieku ustawicznie, a jednak nadaremnie zajmowała, ma być prowadzone dawnym sposobem, lub czy też nowy sposób do osiągnienia tego zamiaru przyjąć należy. Przeto główny punkt przesilenia spoczywa w téj części kwestyi, która się niewolnictwa dotyczy. Ale teraz chcielibyśmy wiedzieć, czy właściciele dóbr i obrońcy ochronnego cła przygotowani są do agitacyi przeciw niewolnictwu? gdyżby przypisywano im takową i obwiniano ich o nią, jeżeliby ministeryjalną propozycyję w izbie niższéj odrzucili, albo jeźliby lordów w opozycyi przeciw rządowi wspierali.« — Jestto niezaprzeczonym faktem, dodaje przytém *Frankfortska Ober-Post-Amts-Zeitung*, że pomimo wszelkich usiłowań Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, i pomimo wielokrotnie rozpoznanego prawa przetrząsania okrętów, podwoiła się w ostatnich trzydziestu latach liczba przywiezionych z Afryki Murzynów, i że nigdy jeszcze z większą czynnością i z większém okrucieństwem nie prowadzono handlu niewolnikami, jak teraz. Fowell Buxton, ten gorliwy abolicyjonista, przytoczył w swojém dziele o handlu niewolnikami, wydaném w roku 1840, na doświadczeniu oparty dowód, że moralnie jest niepodobieństwem zmusić obce mocarstwa do dotrzymania ich własnych z Anglija zawartych traktatów, które się rozporządzeń przeciw handlowi niewolnikami dotyczą, równie jak i to, że fizyczna niemożność zapobieżenia handlowi przemycania Murzynów, urąga się w równy sposób z dyplomatycznych układów i z flot krążących. Lord J. Russel oznajmił sam dnia 26. grudnia 1839 w liście do skarbowego urzędu, że corocznie przywożą z Afryki do Indyjów zachodnich i Brazylii 100,000 niewolników, i że nieprawny handel ludźmi, zachęcany jest dziesięciorakim zyskiem i ochraniany zabezpieczeniami, które łatwo uzyskać można, tak, iż takowy krążącemi flotami nigdy przytłumić się nie da, i choćby nawet całéj angielskiéj marynarki do tego użyto. Prawda, że w zupełnie ostatnim czasie od czasu traktatów z Francyją, który dnia 6. marca b. r. wszedł w wykonanie, przedsięwzięto bardzo skuteczne środki przeciw handlowi niewolnikami. Jakoż od kwietnia 1844 aż do lipca 1845 przytrzymały lub zniszczyły krążące angielskie okręty nie mniéj jak 75 okrętów, które miały niewolników na pokładzie, albo też do handlu niewolnikami przyrządzone były. Jednakże nie można liczyć na trwały, pomyślny skutek. Handel niewolnikami na afrykańskiém wybrzeżu jest nie do przytłumienia, dopokąd zachodnie Indyje i Brazylija tak korzystną nastręczają dla niewolników targowicę. W Rio Janeiro jest tak wydoskonalony system asekuracyi, a cena za zdatnych do roboty Murzynów tak wysoka, że handlarz niewolników nie traci nic, choćby cztéry okręty mu zabrano, byle tylko piąty okręt mógł w Brazylii swych Murzynów na ląd wysadzić. A zatém używane dotychczas zaradcze środki, to jest krążące floty na afrykańskich wodach, i wy-

łączenie z angielskiéj targowicy uprawianego przez niewolników cukru, nic nie pomogły. Zresztą przy tém wyłączeniu nie postępuje się z konsekwencyją, gdyż przypuszcza się do kraju kawę, bawełnę i tytoń, to jest towary, które tak w Brazylii, na wyspie Kuba, jak i w Stanach Zjednoczonych niewolnicy produkują. Zaprawdę, nie trzeba było angielskiéj targowicy dla skłonienia plantatora na wyspie Kuba, by uprawę cukru wszelkiemi sposobami rozszerzał, i dla zalecenia handlarzowi niewolników w Rio-Janeiro spekulacyi, w któréj tenże 200 procentu zyskać może. — Nie masz tu średniéj drogi: albo Anglija musi zerwać związki handlowe z temi krajami, które jeszcze niewolników trzymają, albo téż musi odstąpić od zamysłu przymuszenia obcych państw do przyjęcia i zachowywania jéj zdania.

Co godzina spodziewany jest w pałacu Bukinghamskim Król Belgii, który ma przybyć w odwidziny do Królowéj, aby był obecnym przy chrzcie niedawno urodzonéj księżniczki. Księżna Orleańska, chociaż także jedna z chrzestnych matek, nie będzie obecną temu obrządkowi. Królowa wyprawi wielką ucztę wieczorem w dzień chrztu, na którą przeszło 90 osób zaproszono. Ogromny placek chrzestny zrobiony jest w pałacu pod przewodnictwem piérwszego cukiernika nadwornego; środek onego przedstawia starannie wyrobioną świątynię, figury alegoryczne i stosowne dewizy.

Księżna Czartoryska, małżonka księcia Adama Czartoryskiego, przybyła do Londynu.

Francyja.

Z Paryża dnia 25. lipca. *Moniteur* ogłosił dziś dwa królewskie rozporządzenia, jedno o uregulowaniu posiadłości gruntowych, a drugie o nowéj organizacyi różnych departamentów ministerstwa marynarki, którato organizacyja w takiż sam sposób jak w innych ministeryjach urządzoną będzie.

Agitacyja z powodu wyborów jest teraz jedynym przedmiotem, którym dzienniki wszelkich stronnictw i fakcyj się zajmują. Im bardziéj zbliża się dzień rozstrzygający, tém zaciętszemi i bezwzględniejszemi, zamiast rozumowań, stają się obelgi. Nawet w umiarkowańszych manifestach o wyborach nie zbywa na powstawaniu na rząd. Lamartine jest w tym razie wyjątkiem. Wyraził on się w okólniku do swych konstytuentów w Makon między innemi w następujący sposób: »Niewyprzedzając Mci Panowie waszego zdania, pozwólcie memu udowodnionemu przywiązaniu, udzielić wam niejakiéj rady. Wystrzegajcie się obojętności dla waszych politycznych instytucyj, nie zaniedbujcie znajdować się na operacyjach kolegijów wyborczych; pamiętajcie o tém, że odnowienie waszych reprezentantów jest aktem, wyrażającym zwierzchnictwo narodowe, i że lud, który swego zwierzchnictwa nie poważa, co do faktu i prawdy dymisyjonuje się. Nie zapominajcie o tém, że wolność nie jest korzyścią bez ciężaru, że utrzymanie waszych praw od wypełnienia waszych powinności zależy, że to nie jest za wielkie żądanie, aby wolny naród każdego piątego roku poświęcił jednę godzinę wykonywaniu jednego z najwznioślejszych i najpotrzebniejszych swych przywilejów. Bez narzekania poświęca deputowany publicznym sprawom wszystkie miesiące w roku, wszystkie godziny dzienne, wszystkie siły swego życia; od was żąda ustawa tylko jednéj chwili, a nawet i téj tylko w długich przestankach. Poświęcćież bez ociągania się ten krótki czas waszym urzędowaniom jako obywatele. Macie pięć lat dla waszych zatrudnień, dla waszych spraw, dla waszych familij; — poświęcćież chętnie choć jeden dzień ojczyźnie. Tylko pod tym warunkiem, można narodowe zwierzchnictwo, tylko za tę cenę można wolność utrzymać.

Królewski jeneralny prokurator w Quimperle wydał dnia 15. lipca do burmistrzów różnych gmin okólnik, z którego się okazuje, że tam starają się bez skrupułu głosy wyborców okupić; za jeden głos płacą 500 do 1000 franków. Jeneralny prokurator spodziewą się, że burmistrze w ukaraniu tak haniebnego handlu wspiérać go będą.

Marszałek Bugeaud przybył już z Algieru do Cette, zkąd do Excideuil odjedzie. Pobyt jego w Paryżu potrwa tylko dotąd, póki nie skończą się wybory.

Królewskiém rozporządzeniem potwierdzono mający być wydanym przez akademiję moralnych i politycznych umiejętności legat pana Singera, którym wyznaczono 300 franków rocznych nagrod: 1) temu, który podczas rozbicia okrętów dokona najpiękniejszego czynu odwagi i ludzkości, albo 2) podczas pożarów; 3) najpoczciwszemu i ludzkiemu fiakrowi, a 4) najszlachetniejszemu mieszkańcowi z nadreńskiego górnego departamentu.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu dnia 20. lipca. Entuzyjazm najszczerszéj wdzięczności i uszanowania dla Piusa IX., wywołany najszczególniéj przez amnestyję, doszedł we wszystkich stanach ludu do najwyższego stopnia. Jego Świątobliwość

postanowił był już przedtém odprawić tego poranku w konwencie misyi na górze Citorio mszę świętą. Od samego Monte Kawallo aż do tego miejsca zapełniały ulice tysiące ludzi wszelkiego stanu, a ze wszystkich okien porozwieszano przepyszne kobierce. Nakonie otworzyły się bramy pałacu, a Papież pojawił się w sześciokonnym powozie; wyprosił on sobie, aby nie wyprzęgano koni, i tak jechał w karecie aż do misyi. Ale któż zdoła opisać radosne okrzyki ludu, pozdrawianie chorągwiami i sypanie kwiatów w chwili, gdy pomiędzy lud przejeżdżał. Jednakże po dwunastéj godzinie, gdy Ojciec święty wracał z Monte Kawallo, niedał się już upojony radością lud powstrzymać. W okamgnieniu wyprzężono konie, a liczny orszak porządnie ubranych, powiększéj części wypuszczonych z więzienia młodych ludzi, zaczął raczéj nieść niż ciągnąć powóz śród okrzyków niezliczonego tłumu. Ze wszystkich okien powiewały chorągwie i chustki. Sypano kwiaty po wszystkich ulicach, którędy ten orszak przeciągał. Gdy powóz przybył do pałacu, zamknięto bramy dla zbyt wielkiego i zewsząd cisnącego się tłumu. Jego Świątobliwość wzruszony do żywego, dziękował w miłościwy sposób wszystkim obecnym, poczém wystąpiwszy zaraz na duży balkon, udzielał ludowi błogosławieństwa. Wczoraj wieczór było oświetlenie miasta jeszcze przepyszniejszém, niż poprzedniego wieczora.

Słychać, iż dwa ważne przedmioty zajmują teraz całą uwagę Papieża, to jest: reforma ustaw i zapobieżenie niedoborowi w finansach, który się ostatniemi laty okazał.

Prusy.

Dnia 21. lipca wielkie wrażenie zrobiło w Poznaniu, nagłe uwięzienie pana Jaruchowskiego, prowincyjonalnego dyrektora, jednego z najznakomitszych polskich obywateli téj prowincyi. Uwięzienie to, jak słychać, nastąpiło w skutek rekwizycyi bezpośredniéj śledczéj komisyi. Jaruchowski został zaraz odwieziony do Sonnenbergu.

NOWINY.

Na dniu 16. lipca r. b. pożar około godziny 10téj przed południem w miasteczku Głogowie w obwodzie rzeszowskim wybuchły, zamienił w przeciągu dwóch godzin w perzynę 103 domów, 21 stodół, 71 stajen, 46 spichlerzy i kramików, dwie bożnice, łaźnię, szpital, dom gromadzki i parkan cmentarza żydowskiego. Gwałtowny wiatr zachodni rozniósł w przeciągu pół godziny ogień po wszystkich wspomnionych domostwach, a o ratunku nie można było ani pomyśléć, gdyż większa część mieszkańców, mianowicie rzemieślników była właśnie na sąsiednich jarmarkach, inni zaś zajęci w polu żniwem, tak, iż zanim na miejsce pożaru zdążyli, wszystko już w płomieniach stało. Nie jedno nawet życie ludzkie nie można było uratować, a wiele osób popalonych, oczekuje zgonu w okropnych mękach. Szkoda urzędownie uznana, wynosi przeszło 50,000 zr. m. k. Jakich tysiąc ludzi bez żadnego przytułku, żywności i śródków zarobku wygląda w ostatniéj rozpaczy ratunku, spiesznego ratunku! Zdaje nam się, że sam ogrom nieszczęścia dość przemawia do serc litościwych, abyśmy tu więcéj wyrazów potrzebowali. Wszelkie dary dla tych pogorzelców przyjmuje c. k. urząd obwodowy i urząd magistratualny w Rzeszowie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Jarosławia, dnia 30. lipca. Dawniejsza drożyzna w handlu staremi zapasami zboża utrzymuje się jeszcze, ale zdaje się już dogorywać. Już bowiem od 15. lipca widzimy snopy w polu; włościanie mają już chléb z nowego zboża, lecz go dotąd na targi nie przywożą. Według prób robionych żyto daje półtora korca, przenica zaś korcuje. Staréj pszenicy korzec płacą 4 zr. 48 kr. do 5 zr. 12. kr.; starego żyta, choć go już prawie niema, korzec stoi w cenie 4 zr., jęczmienia 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 36 kr.; owsa 2 zr. 12 kr. do 2 zr. 18 kr.; hreczki 4 zr., krup hreczanych 6 zr. 48 kr. Okowitéj 30stopniowéj garniec 40 do 42 kr. m. k. W handlu innemi produktami panuje wielka cisza.

Sprzedaż wełny tegoroczněj już się kończy, właściciele owczarń okolicznych niezapatrując się na ceny w czasie jarmarku lwowskiego dawane, przedają wełny swoje po cenach daleko lepszych. W ogóle jednakże tegoroczne ceny wełn wszelkiéj jakości niższe są o 10 procentu od przeszłorocznych. Cetnar wełny bardzo miernéj jakości, płacono 66 do 68 zr., lepszéj i lepiéj mytéj 70 do 76 zr. za wełnę zaś z owiec ulepszonych pochodzącą, płacono 80 do 83 zr. m. k. Były partyje wełny, za którą żądano 100 do 105 zr., lecz gdy nie dawano więcéj nad 90 zr. m. k., oddano ją na skład, zapewne w celu wyprawienia jéj wodą do Hamburga lub do Anglii, skoro berlinka mniejsza uzupełni tym produktem ładunek swój skła-

dający się ze szczeciny, płótna, kminu, kopru włoskiego i t. d.; a osobliwie jak tylko przybędzie woda na Sanie, która przy teraźniejszym suchym roku jest tak dalece mała, iż w **Sieniawie** dwie całkiem nowo zbudowane berlinki, na odnodze Sanu próżno stojące, z miejsca ruszyć się nie mogą.

Znaczna też liczba tratew, balów, belek, i drzewa budulcowego spoczywa na piaskach w poprzek rzeki na przestrzeni od Jarosławia aż do Ulanowa. Ci którzy o kilka tygodni piérwéj wyśliznęli się z drzewem, sprzedali je dobrze w Gdańsku, i teraz jeszcze pomyślne uzyskaćby mogli ceny, byle się otworzył spław na Sanie. Wszyscy z upragnieniem patrzą na żerdzie, oznaczające kierunek nowego koryta Sanu, które gdyby już raz zostało zregulowane, San stałby się spławniejszym, a kupcom ubyłoby wiele straty na czasie i kapitale.

Z Gorlic dnia 27. lipca. Niezrównanie piękna pogoda sprzyja tegorocznym żniwom; jakoż zbiór żyta i wczesnych jęczmionów, już jest na ukończeniu, a i do innych gatunków zboża brać się trzeba, bo wszystkie pod wpływem gorącego słońca nagle dościgają. Zbiory atoli tegoroczne w ogóle szczupły plon obiecują, wyjąwszy pszenicę jarą, która wszędzie prawie bardzo dobrze się udała, należą ledwie do średnich, tak pod względem słomy, jak i ziarna. Żyto wiele ucierpiało od miodunki (rdzy), mało zatém wyda ziarna dorodnego, niema też owych pełnych kłosów, które są następstwem należytego upłodnienia się ziarna, czemu przeszkodził wietrzny i dżdżysty czas w czasie kwitnienia; późne żyta lepiéj okwitły; i nieuległy miodunce, ale takich mało u nas. Jare zboża zaś wiele ucierpiały przez wiosenne suche zimna, a późniéj przez skwarną posuchę, ziarno ich szczupłe, a słoma krótka i jałowa. Ziemniaki nienajlepsze obiecują nadzieje wyjąwszy w miejscach wilgotnych, na nizinach, i po ogrodach; wszędzie indziéj późno powschodziły, a ledwie od ziemi odrosły, już kwitnąć poczęły, miejscami niepowschodziły nawet wysadki, a to z powodu, że dla braku ziemniaków, sadzono zbyt drobno krajane, zaparzone lub nadbutwiałe. Z Węgier dochodzą nas wiadomości, że w skutek kilkotygodniowéj posuchy, zboża bardzo ucierpiały; mówią nawet powszechnie że będziemy tego roku musieli oddać Węgrom to, cośmy od nich przez dwa lata brali, lecz podobno to, co zbierzem, ledwie dla nas wystarczy. Zbiorom siana i koniczyny sprzyjała pogoda, mniéj go jest jednakże o trzecią część jak roku przeszłego, roztropni nawet gospodarze widząc rzadkie trawy, nierobili siana z wiosny i zostawili je na raz jeden do koszenia. Koniczyny drugie więcéj obiecują, mianowicie spodziewać się można tego roku wiele pięknego nasienia. Z końcem przednówka skończyły się i dopytywnia o zboże, które z tego powodu znacznie spadło. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 6 zr. 36 kr., żyta 6 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 36 kr. do 2 zr. 48 kr., grochu 6 zr. 12 gr. do 6 zr. 24 kr., kukurudzy 6 zr. 53 kr., ziemniaków 1 zr. 30 kr., cetnar siana 40 kr. a słomy 30 kr. m. k. Bydło staniało o trzecią część, to też i taxa mięsa spadła. Na wódkę niema wprawdzie wiele odbytu, płacą jednakże w sprzedaży hurtowéj za garniec 31stopniowéj okowity 44 do 45 kr. m. k., i zdaje się że ta cena niespadnie, ale raczéj pójdzie w górę, z powodu bowiem braku rąk i nasienia, mniéj posadzono ziemniaków.

Piękna pogoda sprzyjająca żniwom, wpływa także na prędsze wybielenie płócien; mniéj też ich widać na okolicznych bielnikach, do czego i to się przykłada, że dla zapadłych zapustnych wypadków, mnéj się o nie dopytywano. Płótna białe podniosły się nieco w cenie, ale nie z powodu jakby się przemysł dźwigał i podnosił, lecz jedynie dla tego, że konkurencyja sprzedających jest obecnie mniejsza. I tak:

za 8dziesiątko białe Gorlickie dają 6 zr. 55 kr. m. k.

za 8dziesiątko białe Bieckie dają 5 zr. 36 kr. m. k.

za 6dziesiątko białe Cieżkowieckie dają 6 zr. 6½ kr. m. k.

Surówki (płótna niebielone) podskoczyły także w cenie, a to z powodu, że dla zapadłéj posuchy mniéj liczono na lny tegoroczne, i większe o nie były dopytywania z Węgier. Lecz gdy lny osobliwie późniejsze okazały się ładne ceny wkrótce zapewne nieco spadną. Przyczyna zaś dla czego płótna bielone w stosunku do surowek są tańsze, jest ta: że Węgrzy którzy wprzódy same białe u nas skupowali płótna, teraz same surówki lub też przeparki kupują, i te na własnych bielnikach lub w farbiarniach wedle potrzeby przyrządzają.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)